

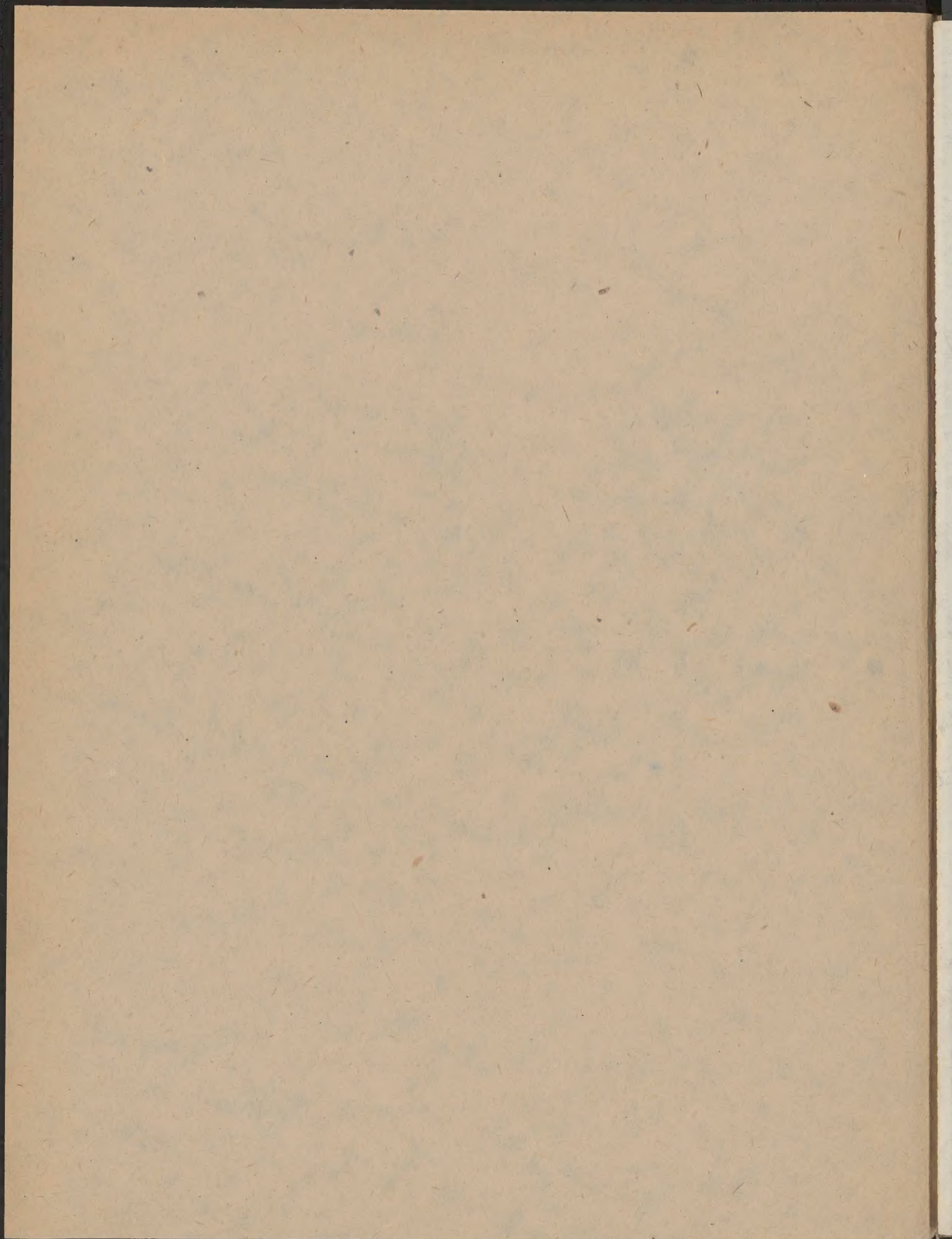
8307

III

Pawlicki Stefan, ks. otr.

Recenzje - drukowane
w Przeglądzie Polskim.

R. 1875-1879.



publicznego naukowego myślenia - Cóż to u nas jest odnawian-
morem.

Tam nowa napisała z wnieśliem patos: Lino IX przy brzo-
komażym hr. Sarsfenech, bohater z pod Shentang.
Kordul o metkach Solom jest niewiódzany, widać
jakiś intor umie porfektować dobre rzeczy wstydliwie - nie
~~zwraca~~ ^{zwraca} się jednak nigdy do wnieśliu fotografii, bez pomny
o wyrażeniu sztuki.

Salony epirystów, zebranie wolnych umysłach, przesła-
dzenie katolików we wnieśliu Szwajcaryi na rekawce.
Styl jest między elegancki - minister Szwajcaryi uwag
wzruszonych po całej Królestwie, o niem. literaturze
i historii, które mogłyby u nas mieć miejsce w Szwajcaryi
upio Gustawie Adolfe, Filipie II, o myślowości
przestawien

Pamiętniki Imperij głowy! Poniem tendencyja lub raczej pro-
mke polityczno-naukowe wnieśliu ramach bardzo popularnej
pomocci. ~~Styl~~ ^{Styl} miał by wiele do zwrócenia podobnego rodzaju utwo-
rom ile gdy napisać nie mają wcale pretensji do zwró-
typi piękna, tak jak ich powołaj, przebac im usterek
estetycznych a przestaje na tem, co jest brania niebezpieczną walek
literackich utworów, t.j. ~~przekład~~ ^{przekład}.

Książka ta jest pierwszym tomem oborniejszego
druka, ktorému autor, dał napis: ciary, ludy i ludzie.
Jedli uartejue tomij bedz pisanie ja bym samym id
reiperu, bogactrem sportniem i doznaczen, barisnie
jerykiem ujumia, ym i lekkiem, moim au tomu po
uiesrowai i ratuje, ie wroci etuografos, lub, co to
rar naukaja, niejopidow oriaty, napem unioce
bardu syrokii. Pranda, ie do tego tomie byt miało
uicic przygotowany, bo wiele lat pniezdrie se Trauyi
w bardu dobruu Nowarysowie. Pokachat kraj ten i go
bit sobie uaret iumiz, iumtylko, jako pedagog, leu, co
daleko luduicij, jako wspoopracoownik Journal des
Debat i: i Revue de deux Mondes. Byt pniezo ry
cej od iumykt i Niemcoz postany do sadrenia o tym
kraju, a sad jigo rarysujat bertroumy, a jicli ciarem
relykty, to rany i la uilgucyjomoni religii, katolickij
auiceli pner srozawicron i la swick w potriomko.
Wryetkii te ralety Stomana, dozbakunnie, i la cugo
jiti po 8 uicioriaach piersze wydanie bylo rowpne
dane, i uier guplisie robi la Książka wiele doba
go i Niemcech, uowajze lieue, gtyboko okoruud
ne pnieady. Ale i w Polsce bardu Książka ta sie
pajda, bo oriatla francuska lak gtyboki rptyr
uwarata na rowaj uasr uumyrtory i spoterany, i
lak ber arumkorych u uas uatarta ciliceli,
ie kardy krajuy sad. Trauyi moie uas uekronie od
wiele btydow, a uuiendie o pnyroajanie robie so
brych pnyjiniator tego uarodu. Jicue orkaroski
i w tym uigledzie dat nam O. Kahluka i rowij
pniegoany Trauyi. Jan Hillebrand do bardu po
dobnych rezultator dochodi do uicco odumicanych
uuioskow na mozy bych samych uumiej uizej o po
stneriu, ale, jak i pniekoreany, uuioski jigo nie
u uuyrtakim sa pniezdrie.

Karamyrod nie kie styres i o tem, ieby Fran
cusi byli uardem upadlym, uumicurajaz, ie uietyl
ko uateryalnie i uoralnie, leu uaret polityczne

i myślowo narod niemiecki po wojnie 30-letniej, a
narod na początku tego wieku był daleko więcej
upadłym ~~a mimo to~~ ~~o miot~~ ~~siz do~~ ~~wa~~ i w otta-
sionu korupcyja drugiego czoła rządu, daleko mniej
była, od reprocia niemieckiego, i wreszcie na-
rod francuski pod czas wojny hugenotskich, a wie-
petrolektorci Ludwika XV; pod czas dyktatorum
był daleko więcej upadłym i ie taki upadek nie
pinałkarda wale swobodnej sile narodu, jak tego
dowiodły wojny stras piernego Konrula Lidger
hui ra rozbiórstwa Barbara (str. 7-8). Takkol-
wik są taki moie, siz podobac, a narod sta mi-
niarkich pynatkos był barzo korruptym, mi-
mowiemu siz o superstori na niego zgodic. Ale
o tem później.

Wskazka ma 8 ciekawych wydziałów,
Artery piernie rajumy, siz społeczeństwu i lite-
ratury, 4 orłatnie rycim politycznem.

Pierwszy wydział opowiada nam sodicuz
i obyczaje. Na str. 17. powiada autor, ie cudotot-
st i miwiara są barzo wadliw i trudniw sta-
nie, barzo cegole o najżywych i najcięższych. Ten
sąd potrzebuje naprawy. Le o stani robotcyen pne-
waia konkatinał, jest miertety prawda, ra to mi-
moia o rycim i arstrak pnieidrie, ie o mi-
miwiara jest rura, cegota, bo arystokracya m-
dora francuska cegole barziej od ardy i chm-
scijantwie i taki o rycim familijnem pnykayie
smici pnyktadem, niemoralnosci pnykada chy-
ba rura na or ryal bankirote - pol kornopo-
lotyem i na ryl, co r miu siz brataja. Za to
trudno pnieidrie, ie o stany oridrie są prawie
cugole, ie o mi- rycim familijne jest berdecie, na-
wet ante (str. 17), bo r kem nie r gada siz są ogol-
ny autora, ie Francuzi ciuotychani są rorio-
ili o stornunkach psciorych (str. 34) i ie barziej
chodri o ciuikanie powro, amiel. grucku (str. 25)
i 35).

rytżona, o jakiej wile narodoś pracowitych nie ma nawet
wyobrażenia (str. 32), nie dźw, że Francya jest bogata i ba-
my jest sąd autora, że (str. 30) miedzanem wyjąć i dła-
na dnu, a którego tak czysto można napothai? Anglii
i Niemcom jest w Francyi mistykanem zawiadkiem, bo
każdy ma jakieś kapitały;

Pomijam, co autor mówi o francuskiej korony, bo to
nie jest jej siłą, o nadaniu kobiecych, które są
maja, spręż, o ich ciotach przyrodzonych, które są
majątkiem, które to układają się i nie spotecnuje, jedne tylko
podobne są autorowi, że są tylko te cioty, jak plemię
przed siatkiem, są pięknymi, przed wielkimi siłami
stremi. Francuz taki rozumny, łagodny, męczy, spra-
siedliwy, a pnie się tylko upnie się i wykreślić ma-
staje się i takim, skromnym, nieposadnym, gotowym do
najwyższych i broni, jak ostateczny lat 80 do-
nie do końca. Francuz dumny i próżny, ma-
ciotkajęcy i lekko, jak leży, widzieliśmy po r. 1800
(str. 36) dwa razy wódka tych wielkich wód i apasów,
racyonalizm i pochodzenie celtycki. Gratter le Fran-
gato et pour l'honneur l'Islandais. Jest to dowód
ale nie prawdziwy, bo te rady napotykają się i ka-
podupadkiem spotecnuje i redukuje się do jed-
braku cywilnej odragi. Ale brak cywilnej odragi, nie
leży w kręgu, jedyni w zychoraniu i postawie
sami sądzili, gdzie zychoranie nie jest sparte na pro-
dierach radach. Stwierdzi Racyonalizm dać ich mi-
nie, a Francya choruje na racyonalizm. Stwierdzi
mówi autor, że myśka odruga, racyonalizm siebie i per-
mówi siebie, oraz symeciem i podawaniem się soli
Najwyższego, cioty tak potrzebne i chłostki wielkich
chłostek, nie byrarkaję racyonalizmu
nalizmu.

Jedną z najważniejszych racyonalizm zaczyna się na
str. 58, o zychoranie. Stwierdzi mów autor, że miedzanem
francuski, p obiegujący są tylko około przegrany od ciem-
tarych do syderatycznych, jest dziełem Napoleona I, ale
miedzanem wód i miedzanem kocioda (str. 61). Autor
mae'nie się, że kocioda wód racyonalizm miedzanem
deloni, i miedzanem racyonalizm miedzanem po racyonalizm
dane profesorami miedzanem racyonalizm racyonalizm

[illegible]

Co autor mŏi o skŏtach Srednick, masych gym-
nazyach, nie jest nigdzie prawda. Onie spajaja 4 ruto-
dici prŏwŏi, egoizm, obŏjŏwŏi na rŏdŏj, mŏralne,
brak cyvilnej odrŏgi, a rŏ te nŏjemne nabytki dŏjŏm

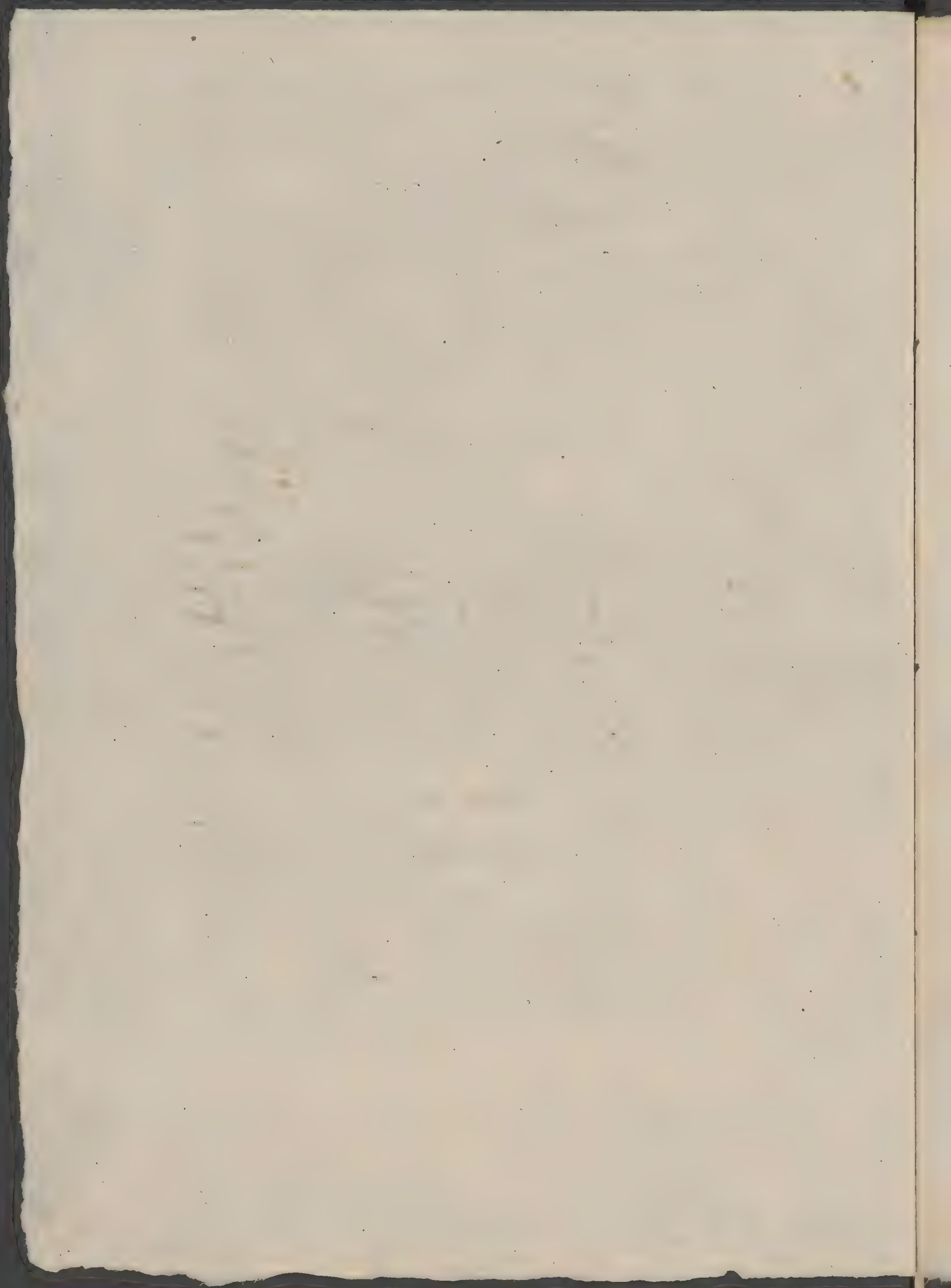
Frankreich
und die
Franzosen.
2.

[illegible]

Nie go.
 O francuskiej uniwersytecie sngli systemu sycho-
 sania sgrala s; autor barda niepoehlebny (str. 90)
 ; gdyby on widug soli z Vapoleona, a i;eren' disiajszy
 liberator byt ymugovat snglki inie ogniska oria
 ty miralerne od panstva, naukoni^h francuska
 bytaby mpednie podobasta. Naro' francuski, kto
 by z XVI sieku borymat bertu z filologii i prani
 z XVII z metafizye, z XVIII z matematyce i naukau
 przyrodnych, byty mpednie stracił tady yadzy
 nie od czasu o' do czasu yariaba s; jaka potym
 sa g'or a jmer ystke uniwersyteck; albo ykonal

cili si po ra tym systemem. Byty syryy Francuzi
narodzicali syje myslenie jedyne rhodom normalnym
i publicznym, bytaby Francuzi i apetytowa outyui
stani, ale nli miataty ludie por'izajayek sy nane-
a. Na syryie iachowata si perua samodieluosi.
i tak namym college de France cyli sydryale literac-
kni i atoryum pner Franciska I. i akademii: francu-
kaj i sedty Richelieu'go i akademii napisoi. Try
te korporye uyrayajay swajay autonomii i sytyra-
jaj samy swoich cytonkow, sa jakoby orkatui straimie
starofrancuskijs smaku i ducha. Obok nich rastu-
je na uwage i atorya pner Napoleona III, ciote ser bar-
ter iduder pneruacrowa do uprawy nauk i wykluce-
niem oryech berposrednich materyalnych celow. Zupet-
nie igabamij sy na stora autora (na str. 94): „red-
syryja uniwersytetu i rkyt specialnych i kariego
icracaswgo, ktory sy dostat pod ich cyrtkie kora sy-
cioka samodieluosi do orkatui kropelki, potem go
stara i skensypore formu i idaje janytruz, jako
gtadkie, igrabuym robotnikiem ber ducha. Syryti:
sa Francuzi, i prymajumij kielku jesere moie sy nane-
do skromnych lokator staroizhujs Dordony, gdie moie
moie odijje duch Henryka Stephana i Skali grawstr.

94). Zgodna na to syrytko. ~~Kak~~ Byt jednak porumien
dodac aator, ie nikt nie emi baridnij spodtenia ducha
francuske. pner edukacya, liberalus - resoluyping a
Katolikow, i oni nie sytko i swoich seminariach ko-
logicznych zachowali i maktomity styl francuski
i zachowajajay sie, teologizma, ale narek od kat
wple emegicmii ralemyli na resoluyping i syrykowania,
dopoki kora narencie nikt moie syrya od iorty po-
bydang nullat.



6

Religia przyrodzona.

La religion naturelle, son influence sur le bonheur du genre humain,
d'après les papiers de Jérémie Bentham, par George Grote. Traduit de
l'anglais par M. E. Carrelles. Paris 1875. Germer-Bailière. 8^{vo}. XXVII. 160.

l
f
m
ro
G
ro
n
re
le
co
fo
D
a
f
so
n
m
si
ro
to
fo
e
n
D
p
D
s
ti
li
D
p
e
f
D

Wpływnie religii przyrodzonej na szczęście rodu
ludzkiego. Taki jest dykt *Thaisi* który napisał
na przesławnego Bentham'a ulokując i wydając w
roku 1822 uchen Bentham'a ucheny historyk *Tracy*
Tracy Grot. Wydana po raz drugi w r. 1866, ^{nabór} nie ~~została~~
w Anglii wielkiego rozgłosu, raz dla tego że wydru-
nowana, ja w małej liczbie egzemplarzy, a połem, że
zasady jej nacechowane są tak, ostrędnym radykal-
lizmem, iż w kraju Dbatym jeszcze o tradycję chres-
cijańską nie mogły doznać rygorystycznego przyjęcia. W
przeszłym roku ukazała się we francuskim, przykła-
dzie Biblioteki filozofii współczesnej, przekład odra-
zuł do druku do wielkiej publiczności, przekład jej
francuskich publikacji czerpał wykształcenie
swoje.

Dodać mi nie mam, że wszelka religia nie tyl-
ko jest potrzebna ale i korzystna rodu ludzkie-
mu. Serce ona czasem sędzi, przynosi przyję-
sytom to albo egoistycznym celom jej wyznaw-
ców albo nieporozumieniu prawdziwej jej treści. Ł-
toż w przeszłym wielki ulubiona była teraz filozo-
fów myślowych i Wolterianów, że wszelka religia
objawiona, dodatnia jest albo złą w sobie albo znac-
nie zepsutą. W dobrą jest tylko religia przyro-
dzona, pierwotna, wyznaczona przez ludzi gdy
po raz pierwszy ze słów niewiedzącego wyglądali się
do wyższej samowiedzy.

Autor przemógł teraz, i niezastanawiając
się nad żadną religią objawioną, każe sobie py-
tanie, czy religia przyrodzona przynosi rodu ludzkiemu
jakośkolwiek korzyść. Religia przyro-
dzona wierzy w istotę wręczającą którą w życiu
przyrodzonym nie komercyjnym się nigdy, smiertelności
cierpienia albo cierpieniami albo uciekami.
Pytanie czy taka wiara w życie terazniejszego jest
dobra lub złą, przynosi szczęście lub nieszczęście

Religia nat.
ludzka #1.

2
Życie przyszłe jak ośmiema autor jest
nam nieznane i nieznane. Nie możemy więc na se-
ryo myśleć sobie że ono będzie bardzo szczęśliwe i raczej
wyda się stałym cierpieniem, aniżeli szczęściem. Podróż
gdy człowiek przekonany że z ciała śmiercią niewygodnie
niego się zmienia, nie doznaje żadnego niepokoju z po-
wodu życia przyszłego, ludzkość bowiem życia przyszłego
go skłania jedynie na religię przyrodzoną a nie ma
żadnego objawienia, mimo najlepszej chęci, więcej
w nim robać powodów strachu aniżeli radości,
bo to przyszłość nieznana, w obec istoty wszechpotężnej
ale takie nieznane, a co bardzo pryncypalnie
nowe jak niepowinno być dlań go odczuwać. Kłopot
z tym że życie życia przyszłego rozważane w sobie, przy-
nosi ludzkości więcej nieszczęścia niż szczęścia.

Ale to samo życie. Śmierć w związku z czyn-
nościami ludzkimi, nie więcej szczęścia przynosi.
Mówią że to jest mile przekonanie i bardzo korzyst-
ne gdy wiemy iż każdy nasz uczynek w życiu przysz-
łym spotka się z nagrodą albo z karą. Tę jednak
przekonanie tylko wtedy na coś się przyda, gdyby re-
ligia przyrodzona podawała przepisy jak postępować
i czego się wystrzegać. Tego ona jednak nie
czyni, bo doświadczenie nie nam nie mówi w ja-
ki sposób i według jakiej miary uczynki ludzkie
wynagrodzone są lub karane. Nieważkiego świata
ta nie wrócił [11:] choć by pręto religia, a mowa
tu zawsze o przyrodzonej, najrozsądniejszej robota o-
biektach lub najrozsądniejszej zapowiadała kary, nie
może ona w niczym wpłynąć na ludzkie postępy,
skoro miara i warunki tych kar i nagród zupeł-
nie są nieznane. Nie podając pręto żadnej normy
według której mamy postępować, w niczym nie przy-
spawia szczęścia w tym życiu.

f.

Co więcej religia bardzo szkodzi interesom do-
 czesnym, przyrzucając nas do złego sposobu
 postępowania. Zapowiadając tylko sposobem ogól-
 nem przysiężkę rozkosze lub ciępienie z rzeki istoty nie-
 widzialnej, a zostawiając ich wymierzanie wyłącznie
 samej istocie, zmusza nas tak postępować, abyśmy umi-
 kali kary i dostąpili nagrody, stosownie do pojęcia jakie
 mieć będziemy o niewidzialnej istocie. Zależy więc wszyst-
 ko od tego pojęcia. Jeżeli wyobrażamy sobie Boga dobrym,
 pragnącym szczęścia ludu ludzkiego i wynagradzają-
 cym wszystkie uczynki stwarzające temu szczęściu jasna
 rzecz, że postępowanie Bogu miłe przyczyni się do
 szczęścia doczesnego. Przeciwnie, jeżeli sądzimy że Bo-
 gu są miłe uczynki nie przynoszące żadnej korzyści
 ludowi lub rodowi ludzkiemu lub nawet jemu samu-
 ॥ 18: ॥ wtedy oczywiście będziemy się przypodobali Bogu
 uczynkami i przysparzającymi mu szczęścia doczes-
 nego. Zwykle ludzie nazywają Boga istotą dobro-
 czynną, doskonałą, niemaganną, chwalebną, godną
 kochania ॥ 18: ॥ jednakże religia przyrodzona ^{gdy} nie chce być
 logiczną, zmusi Boga przypisać charakter kaprys-
 ny i samowolny ॥ 19: ॥ Powiada nam bowiem ta re-
 ligia, że Bóg posiada potęgę bez granic. Taka istota
 ta potęga nie wątpliwie nas preróżnia i łaci się mu-
 simy istoty która ją posiada. Istotę, której się
 bojemy, wyobrażamy sobie skłonną do złego, do szko-
 dzenia. Skłonność do złego razem z nieograniczoną
 władzą czynienia jego, stanowi istotę tyranii, któ-
 remu więc sobie Boga jako tyrana.

Drugie co nam powiada religia o Bogu jest
 że nigdy nie wiemy co robi ani dla czego. Nazywa-
 my to w rycin ludzkim kaprysem, nigdy chodząc o

ważne rzeczy, szalenstwem. Ale szalenstwo nas prze-
rwa i własnica gdy się zgry i władzą nieograniczoną.
Będzie więc Bóg szalonym, wszechpotężnym tyranem,
o którego niekiedy jęli się uda /20/. Podobieństwo
między postępowaniem nierozumnym a szalen-
stwem tak jest zupełne, że ludy pierwotnie uwarowały
szalonych za mądrych przez Boga /21/. —

Ale powiedzą nam że Bóstwo Dobre i z nami
się obchodzi, iż nie potrzeba się jego lekac. Może być ale
kaprys i szalenstwo, choćby w tej chwili przyjemne, nie
daje żadnej gwarancji na przyszłość. /22/

Choć takie pojęcie o Bogu i szaleniem jest
i nie prawdopodobnem, to jednak nie mniej rzecz,
pewna, że do Bogu ani do Boga inaczej się nie mó-
wi, jak o nadzwyczajnym szaleństwie i najpro-
ściej pochwale /23/. Pochodzi to z tego, że po-
chwala jest wyraża nasze Dobre usposobienie i
zodowolenie nasze z osoby która nam sprawiła
przyjemność. Chcemy przez pochwałę pokazać, że
nie jedyńcy miłujemy na naszej wdzięku a także
wdzięczności nasze wyrażanie mamy celu po-
danie do nowych korzystnych nam warunków.
Przecinnie, nagona, wyraża nasze niezadowo-
lenie i gniew na osoby która nam zrobiła co-
ś przykrego. Tak pochwałę i Dobrocią i spek-
tatorów naszych ac' chcemy, tak za pomocą
nagany chcemy wszystkich odstraszyć od nie-
miłych nam czynów /24/. Mając do wy-
mienienia ze słabszym lub niższym, mało chwali-
my i prosimy a za to wiele rozkorujemy; przecin-
nie potężnym osobom które nam szkodzą mu-
gą wciąż dziękujemy nawet za najmniejsze Dobre,
Dzielswo, wciąż chwalimy. Z tego o Bogu który
jest samowolnym i kapryśnym. Długoż nie

indwiniu inaczej jak słowami najwyższego orzecni-
ku /31/. Byby przymienny często zachcianki jego raga-
wały się z dobrobytem podwładnych, ale rzadko się to
zdarza. Bo wtedy tylko saczysie innych Despotie przy-
jemność sprawia, gdy ono od niego pochodzi i mając
też jego podnosi. Na to jednak potrzeba aby jego
dobrobytu były rzadkie, udzielane małej licze-
bce wybranych a udzielające wielkoscia swą.
Będąc więc bogaci małą liczbą ulubieńców ze-
składa innych /34: 35/

Despota nie domaga się przyjemności roz-
nej na widok powszechnego dobrobytu; uczyńki
do niego zmierzające będą jemu wewnętrznie i na-
wet powstętnymowane przez popieranie lub prze-
kładanie uczyńków przeciwnych /35/

Ale powie tu Kto: Bóg nie jest podobny
do Despota, lecz do Dobroczynnego sądnego, i tylko
wtedy upodobano w jednostkę się sprzeciwiały
się w niegodzie z Dobrem powszechnym. Takim
może być Bóg objawiony ale religia przyrodzona
może Boga tylko uważać za Despotę, to jest, za
posiadającego władzę i siłę bez granic.

Ogólny rezultat badań autora jest taki:

- 1). Religia przyrodzona nie daje żadnej normy
postępowania w tym życiu a przynosi nagro-
dy wieczną tylko uczyńkom przynosiącym skro-
dę w tym życiu. Przeciwnie uważa na sławy godne
z uczyńki, które nie tylko nie przynoszą skro-
dy, lecz oczywiście konusie bliższym naszym narzemi
- 2). Charakter i przymioty pobudek namiętnych
nie odpowiadają się przeciw żadnym pokusom, a z tą-
sprawdza tylko nieuczciwosc bez potrzeby i
bez konusci.

3) Pobudźte najcenniej działalność przez upinię publiczną, która sobie podbiła
4) Z tą religią przyrodzoną w życiu doczesnym więcej szkoda aniżeli się przyda, bo jej korzyści są tylko przypadkowe i wyjątkowe /75 i 76/.

W drugie części swej książce przechodzi autor szczegółowo sakrę przez religię wyznaczonej, najpierw w jednostkach a potem w społeczeństwie. Mały wyznaczonej jednostkom przez religię przyrodzoną są następujące:

1) Ciężkie bez pożytku. Ciężkie ludzkie powinności, mianowicie według wielkości cierpienia które nadaje, nie kto dobrowolnie. /78/

2) Benyktarne przyzwyczajenia. Ludzie chcą dostąpić szczęścia publicznego dobrowolnie wyrzekając się niektórych ziemskich dóbr miłości Boga. Takimi wyrzeczeniami są: post, ~~be~~ celibat, brak ^{spo}życia, brak ^{cy}stoski, ubranie, niewinnych ^{pr}ężytności; ostrzymywanie się od zabaw społecznych i weselności; odmawianie sobie lekarstwa podczas choroby; wyrzeczenia się ^{ma}jątku, czasu i okresów pracy; wyrzeczenia się godności i dostojenstwa. Tę publiczną ^{do} ^{sta} ^{te} ^{go} ^{rodzaju} ^{wyrzeczenia} ^{stanowi} ^{najprostszy} ^{sposób} ^{przebragania} ^{mię} ^{działnego} ^{wroga} ^{naszego} ^{po} ⁿⁱ ^z ^{co} ^{ją} ^{do} ^{mu} ^{część} ^{naszej} ^{własności}. /81/

Wszystkie tego rodzaju wyrzeczenia były najbardziej powołane u narodu ciemnych /82/

3) Strach mierny, popychający człowieka do szczęśliwych wyrzeczeń religii przyrodzonej do szaleństwa. Dowód cytuje autor z okoliczności

hiszpański, polegające na dziele: listy Ps. Leunclerc'a
Do Blois. Londyn 1822. /: 83:/

4/ Religia czysto naturalna niewinne nciechy niewres-
nemi wykrętami sumienia. /: 85:/

Większe jeszcze są szkody wyrażane bliźnim.

Strasna religia saturnu antypatję siężemie,
nawise między temi co wierzą w istnienie Boga a
temi co nie wierzą, między wykonawcami jego woli
a niewykonawcami, między gorliwymi wykonaw-
cami a niewykonawcami /: 87:/

Autorem atencją od ludzi niewierzących, bo nie wie,
kiedy z powodów myśli myślowych jest ranną
nieuczyniły, podczas gdy niewiara czysto jest pew-
ną od cierpień ochroną a nigdy nie jest przyczyną
cierpień lub szkody. Otwier. niewierzący ma
dla wierzących kacię pęcherz amicta mien-
wisi, imitując ich za prostactwem i cennych.
Kierującą zachęca ich bronią śmiałości. Pre-
ciwnie wierzący: Kci wiedząc że precyzyjnie ich
lekceważą są skłonni do mienawości, z drugiej stro-
ny człowiek niewierzący ma najnaturalniejszy in-
teres w szerzeniu swojej wiary. ¹⁸⁸Ład wielki wybuch
mamielności, Kłopotem wierzący chętnie daje folge,
ponieważ w mienawości do atencją nie potrze-
buje sobie nakładać ciężkich wyrzeczeń. Ład
porozumienia mienawości do atencją i mienaw-
ców wszelkich bez wyjątku religii /: 89:/

To samo powiedzie można o antypatyi między my-
Romancami a niewykonawcami woli Bożej, Kłopot
nie jest tak miękki jak uwa pierwsza, bo wi-
sta jest nadzieja z wierzącego a nie praktykującego

zrobić praktyki kującego anieli nawrócić ateusza /90/
 Mimo to osoby które gorliwie praktykują przepisy re-
 ligii nie nawidzą tych którzy tego nie czynią i nie
 chcą groźbom ika i ostentem skutkom własnej lenko-
 myślności /91/

§J. Wierzą jeszcze istnieć niemawie. Do tych kio-
 ry praktykują religię na inny sposób.

Nie łatwo jest wyznaczyć całą sumę niespraw-
 dykających z takimi antypatyi, ale tyle pewna,
 że jest ogromna.

Dopiero w przeszłym wieku filozofia odmarła
 się z idea tolerancji.

II Religia pruje opinię publiczną, podkupuje w-
 rucia moralności, uświata antypatyi, niemawie.
 Osi postępn /95/

Religia kowie niemawie czynu które nie są so-
 bie szkodliwe a przez to ustabia niemawie. Do
 czynów nieczyniwie szkodliwych /96/. To a się Boga
 podobna, jest Dobrem i chwalebnym, a co jemu się
 nie podobna jest złem i nagannym, i mniejsza o to ja-
 ki jest czynu sobie, byleby się podobiał stworcy, bę-
 dzie sprawniejszym i Dobrym /99/

To przekładanie woli Bóżej nad wszystko, jest
 takie przyczyną że religia nie lubi postępu,
 bo skoro prawa natury zostały nadane przez
 Boga, powinny uchościć za święte, a gwałcie
 je jest to świętokradztwem i łamaniem się
 z pow. woli Bóżej /102/

W istocie wszystko odkrycia i praktycznych
 zastosowania są nadzwyczajnie prawda-
 tury. Ale z wyjątkiem nowego odkrycia

ma zawsze na celu pomnożenie Dobrobytu, a nie
wymuszenie nańde powiększenie szczęścia ludzkiego
przez doskonałość i najomocność faktów jest prze-
ciwnie naturze i jej prawom, jest bezporocnym
mieszaniem się do zamiarów Stwórcy /103/.

Pokazuje to dostatecznie że religia wyroczka
niemawie do wszelkich ulepszeń /104/.

Był czas kiedy religia uchwyliła się broni
aby natwarzyć milczenie wynalazkum Galileu,
sław, postępom fizyki i medycyny. /105/.

III. Religia wstąpiła do rozumu i biera udział
w najnowszym się sprawami życia /105/.

Wgoda między wiarą a doświadczeniem jest po-
stawa, wszelkich uchyłków przysparzających
Dobre i usuwających złe /106/. Otóż w reli-
gii wiara i doświadczenie zawsze są w
niezgodzie. Przyjmuje ona istotę niepodporo-
żoną podzmyśle, której nikt nie widział, któ-
rej istnienia nikt doświadczeniem potwierdzić
nie może /109/.

Wiara w Boga nie opiera się przede wszyst-
kiem na doświadczeniu, a stała się na celu zenucie
władzy myślenia. Niechże autor powie, że wiara
na w Boga jest fałszywą, ale gdyby nawet była
prawdziwą, przece ona zawsze koroni i czyni go
niezdolnym do spraw doczesnych, bo nie opiera się
na doświadczeniu /110/.

Tak samo wiara nie potęgi stwórcy Boga
wraz w to że wszystko co istnieje, od niego pochodzi.
Dziś, i jego zamiarom w powiada, takie nie opiera się

na duszowiadereniu; jeżeli pręto interes życia doczesne-
go wymaga abyśmy nigdy nie wstępowali od cho-
wadzenia, wymaga także abyśmy nie kusili się
o myślenie pierwszego początku wszech rzeczy
/110 i 111/.

Tak samo wiara ¹⁰ w nagrody i karę życia
przyszłego nie opiera się na żadnym duszowiad-
czeniu. Tak samo wiara nie wpywa Boga na
życie doczesne. Takie lekceważenie duszowiaderenia
wynosiło: pogaństwo, chrześcijaństwo, imarew-
cista, przeponowanie przyszłości, sądy Boże /111 i 112/.

Imię skąd jest repnacie charakteru, imię
znome utworzenie klasy ludzi, którzy berustają
nie sprecyniają się interesom ludzkości /132/.

Tak jest ten Kierownik na którą stronę się odwróci
zmarłych ludzi, wielki filozof i wędruje od niego bieżą-
cyk. Ten Kierownik nie wątpliwie do pierwszego malony,
Drugie dał jej co najwęższy formę i ostatni ogład. Le Ben-
tham go napisał temu się dawać nie można. Wma-
żając wiary w Boga za przesąd, musiał przesun-
nąć myślenie, skłonił walkę z przesądami i j. in. i
zob. taki umiał, był murem wycia. Karol po-
grzeb umiał za przesąd i złatego trupa swego nie
kazał pochować, lecz odlać do saki anatomii /133/.

1832/; Janina przyjemności a unikanie bólu to je-
dyne pobudki rzeczywiste ludzkiego postępowania. Korzyść
jest jego boginią. Ono będzie sprawiedliwym, dobrym, on-
walnem, pięknym ile rany jest korzyślnym. Bez korzy-
ści przynioły one niczem nie są. Interes jednostki jest
spółwzrostem to najgłębszy cel naszego działania,
a tem interesem nie innym, jeno najwęższym summa
runciek. W helafimie materialista, w etyce utilitarista,

niemogę doznać teologii irowiać a a wcy bogu
do najmy się przedmiotami, które nie podpadają pod
zmysły: nie rozwierają się w gady i grubość intere-
sami ludzkości. Jednakże nie chcemy tu rozchodzić się
nad tezę Benlhamonowego systemu. Sądząc, który
prawdy widzieć nie chce, a xtemi rozprawiać nie warto.
Podnosimy tylko brzydki postępek a którym autor i jego org.
Dziwca utoryli jadonita napasę na chrześcijenstwo.
Bo jeżelikolwiek w przedmowie autor odwiada, że
tylko o religii przyrodzonej cygli, co w niego na jedynym
chodni, nieobjawionej, mówić będzie, to jednak xlich-
nych mniemówi, że miał na myśli chrześcijaństwo,
m. p. gdzie mówi o zakonnicach hiszpańskich lub o Ja-
lilewcu, niegrabnym sposobem tajnie swój xamian
odpada. I w istocie bez tego xamianu nie miałaby
książka żadnego znaczenia. Bo przepuszczenie nawet
że wszystkie dedukacje autora są prawdziwe, to xnich
jedno tylko wynika, że rozum nie potrafi wymyślić
religii dobrej bez pomocy Boga, i że wszelka religia przy-
rodzona będzie tylko karykaturą prawdziwej religii ob-
jawionej. A co x tego a korzyść, owożca gdy się
stanie na stanowisku Benlhamona. Niema xrewta,
nawet co się ginie na religii przyrodzonej, skoro x.
Dennu przystęp otwarty do religii prawdziwej. Jednakże
Dedukacje Benlhamona są zupełnie fałszywe, to ani nie
zgodne z doświadczeniem do którego wcięż apeluję em
i psychologię, która mu na każdym kroku kłam x a.
Daje T. Doświadczenie dziejów mówi przeciw mniemaniu
wody pogańskie póki trzymaty się wiernie grubość a nie
komiecznie xawne kryteż mitologii swojej, prowadzily
iycie Daleko moralniejsze, nowinowe, potrzyły x iniejsze
-7-

18
aniżeli później gdy zupełnie nieduży przestęty w bogów
swoich. Dwie jest porównań Rzymian z chrześcijanami
mibala z Rzymianami, Augustą, Atenianami z pa-
nianami z Atenianami z chrześcijanami Filipia i. d. d.
Wszystcy zresztą śmiało pisarze poganicy łączą z aw-
sre upadek moralności z upadkiem wiary w Boga,
a wzrostem ateizmu. Otóż stawiając się na stanow-
isku czysto literalnym, dochodzi się do wniosku,
że szkody jakie są nieuminięnie przy każdej religii
pogańskiej, są jednak nieczym w porównaniu z szkodą
mi, które sprawia ateizm, że zatem i jednostka i społec-
zeństwo dlatego lepiej się mają z wiarą pogańską ani-
żeli bez wiary żadnej.

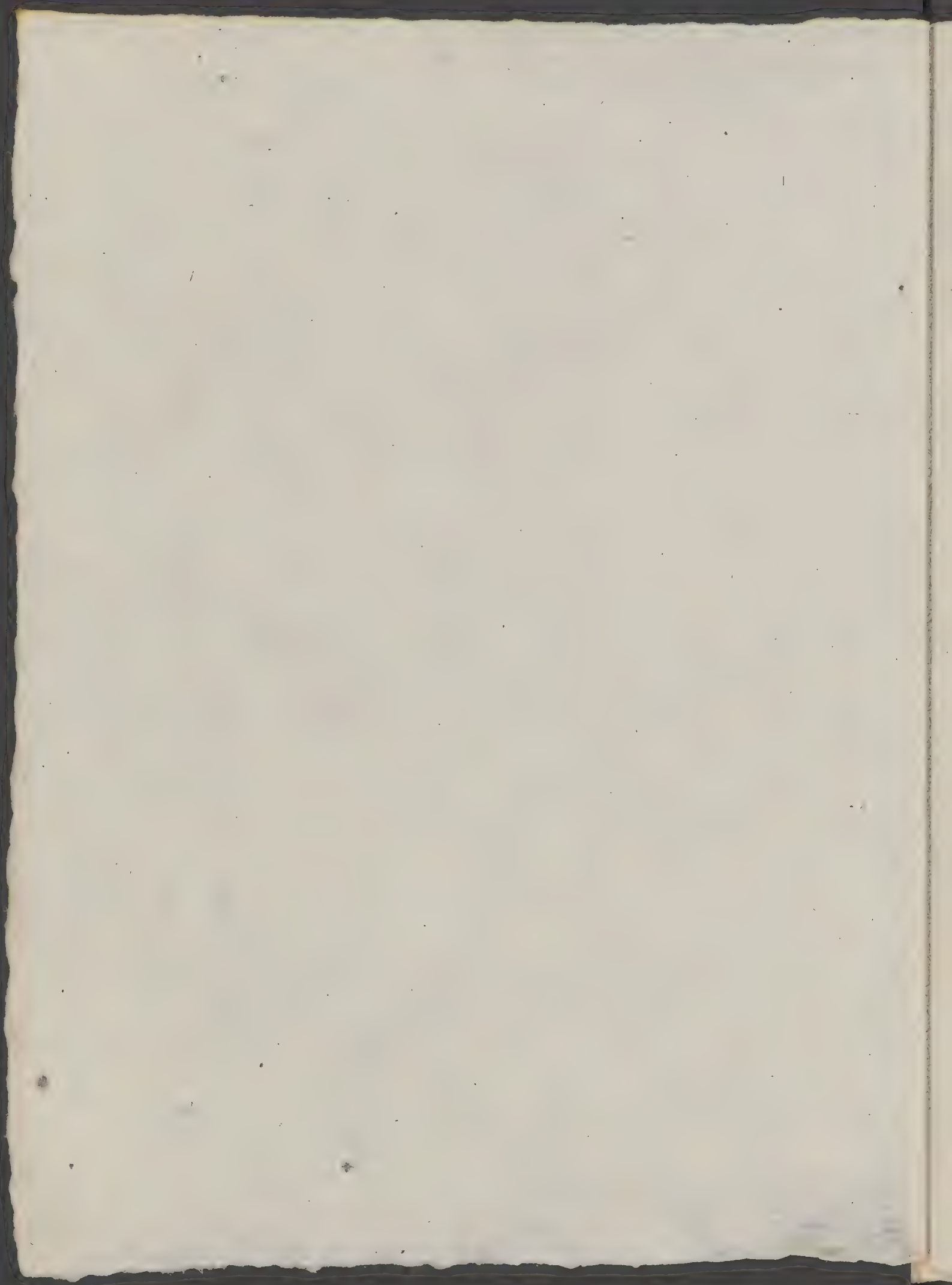
Logika bardziej jeszcze potępnia autora, bo religia
przyrodzona nie koniecznie tak wyglądać musi jak ona
wyobrażona. Jest to metafizyczna fikcja, której w
rzeczywistości nigdy nie było, bo żadna religia przy-
rodzona nie może uchodzić za czysto przyrodzoną,
skoro w każdej można wykazać mniej lub więcej res-
tek pierwotnej religii, którą stworca objawił pra-
ojcom rodu ludzkiego. I ta więc religia przyrodzona
fikcja podobna do człowieka przyrodzonego, wy-
myślnego przez Boga, którego także nigdy nie
było. Ale zajmynato że ktoś jedynie rozumem po-
wodując się, który sobie religią to jest, stosunek
swoi do Boga, to ona zupełnie inaczej wypa-
nieli w systemie Benthamowym. Że to jest pra-
dobre że wiemy z pisma św., które wyznawia pa-
ganom fałszywe o Bogu pojęcia?

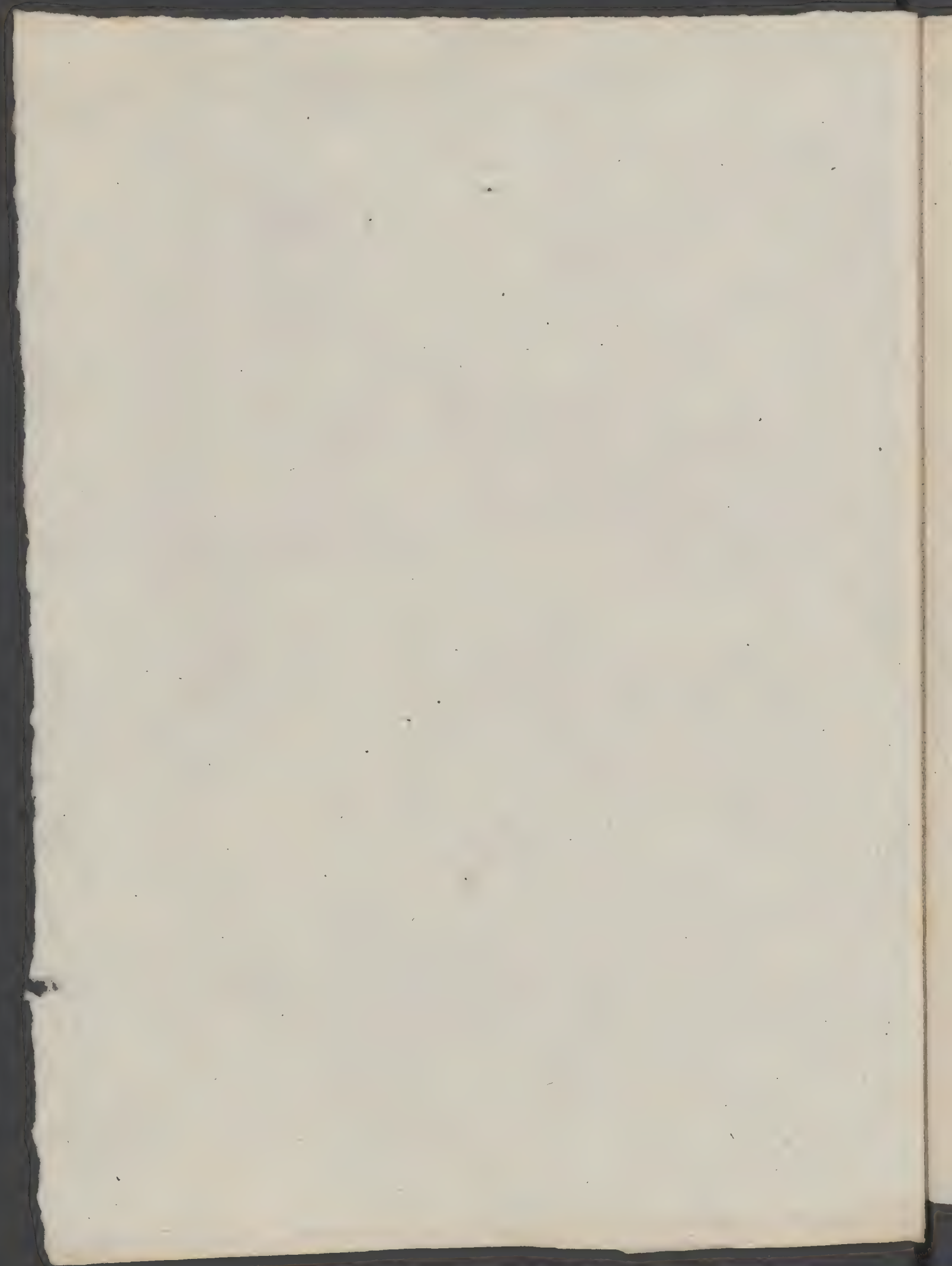
Wistocie przypuszczenia istoty nieśkończonej
nie potęgim, trudno nam przychodzić do wniosku
Dłaczego mamy ją wyobrażać sobie kapryśnym

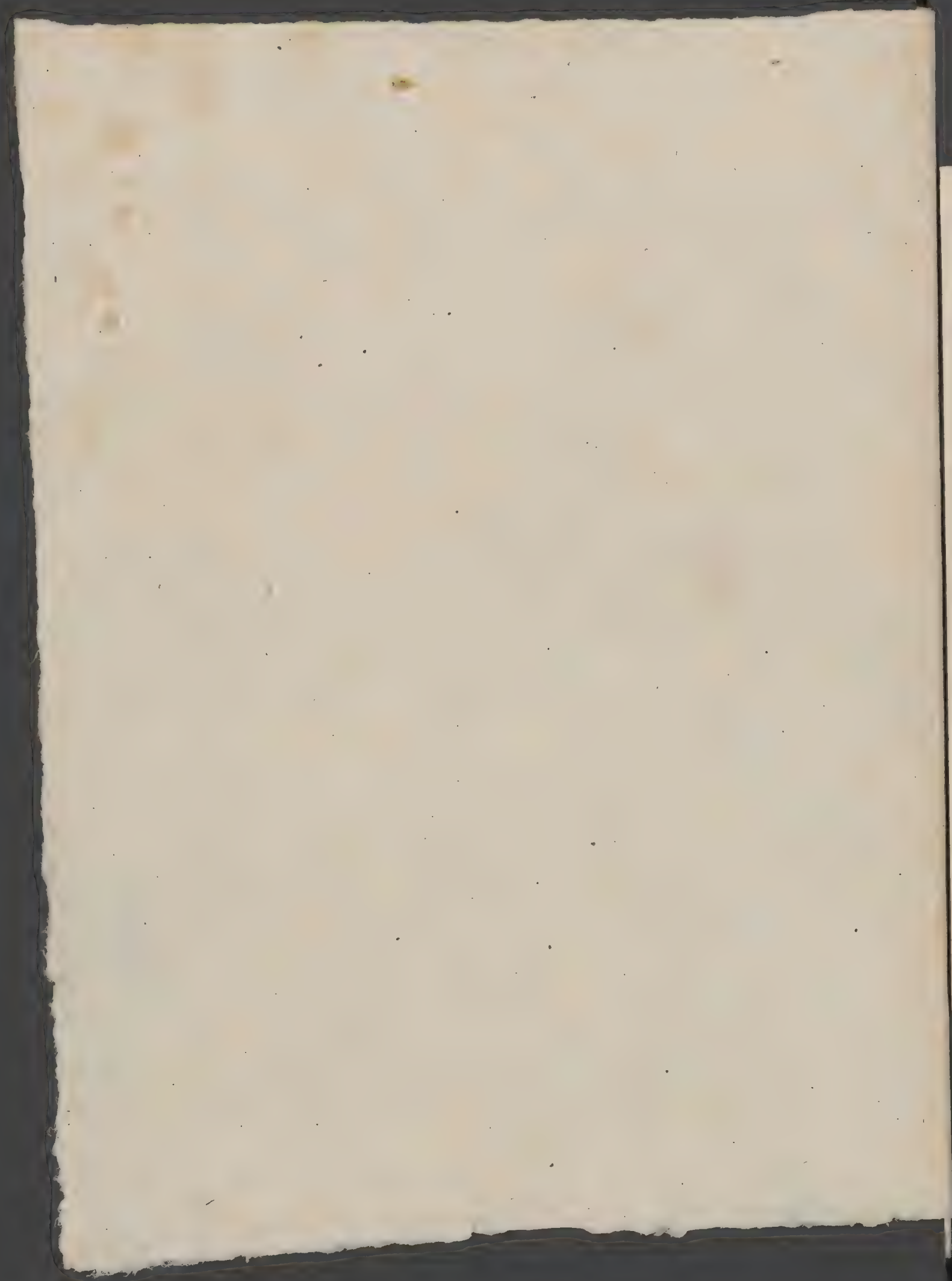
demokratyczny tyranem.

[Handwritten notes:]

la,
D.
w,
w,
n
i
na,
m,
qui
g
r
u
g,
re,
a,
a
e
w,
C
E
za,
v,
l,
uc,
ym







[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

asy-
lu-
m
gs
w
h
lne-
hak
mko
a
Ka
hohi-
dai
as
i
ek
j

